Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 290

Europejski trust stalowy.

Rokowania niemiecko-francuskie doprowadzą do porozumienia.

Paryż, 17 grudnia.

Niemiecko-francuskie rokowania han dlowe zostaną prawdopodobnie przerwa ne na krótki okres ferji świątecznych.

Z szeregu kwestji osiągnięto pomiędzy rzeczoznawcami obu państw wprawdzie nie zupełne porozumienie, lecz pew ne uzgodnienie poglądów pozwalające li czyć się z możliwością osiągnięcia porozumienia.

Uwaga francuskich kół przemysłowych, zwłaszcza ciężkiego przemysłu, zwraca się głównie ku toczącym się układom w sprawie utworzenia ogólnoeuropejskiego trustu żelaznego, który łącznie z rokowaniami „Comite de Forges" wchodzi w okres decydujący.

W układach mają wziąć udział przed stawiciele ciężkiego przemysłu Anglji, Belgji Włoch, Polski i Czechosłowacji. Pisma tutejsze podkreślają, że układy te nie pozostają w żadnym związku z toczącemi się obecnie niemiecko-francuskiemi układami.

Jedynym ich celem jest zapewnienie hegemonji trustu stalowego który w krót kim czasie będzie w stanie dyktować Eu ropie ceny wyrobów żelaznych.

Jutro mają być podjęte układy niemieckich i francuskich rzeczoznawców dla spraw ciężkiego przemysłu.

„Journee d'Industriell" w artykule po święconym toczącym się rokowaniom po wątpiewa w możliwość ukończenia roko wań do 10 stycznia.

Niemcy sądzą, że „Journee d'Industriell" zgodzi się, o ile przebieg rokowań będzie pomyślny, na przedłużenie obecnego sta nu rzeczy poza 10 stycznia.

Omawiając trudości rokowań niemiec ko-francuskich stwierdza pismo, że pły ną one stąd, iż żądane przez Niemcy prawo największego uprzywilejowania zmusza drugą stronę do daleko idącej ostrożności w stawianiu kontrpropozy cji.



— Może Walenty wie czem otruć te szczury.
— Trzeba im dać do palenia monopolowych papierosów.

Rys. H. Poller.

Akcja prawicy przeciw Herriotowi.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 17 grudnia.

Agitacja prawicy przeciw Herriotowi wzrasta z każdym dniem. Pisma nacjonalistyczne rozpuszczają fałszywe pogłoski o stanie zdrowia Herriota w rokowaniach z Malvym oraz szybkiej rezygnacji Herriota.

Przy najbliższej debacie budżetowej prawica zapewnie wzmocni swe ataki, gdyż wszystkie wyjaśnienia rządu odroczone zostały, aż do dyskusji budżetowej. Rząd, jednak zawczasu przygotowuje się do dyskusji i odeprze wszystkie ataki nacjonalistów. I. A.

Zjazd sowietów odbędzie się w kwietniu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 17 grudnia.

Najbliższy zjazd sowietów odbędzie się dopiero w kwietniu roku przyszłego.

Wyznaczenie zjazdu dopiero na kwiecień przypisać należy obecnym niesnaskom w łonie sowietów a szczególnie wystąpieniami Trockiego. X.

Ułatwienia paszportowe w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 17 grudnia.

Jak się dowiadujemy z dniem 1 stycznia 1925 roku wydane zostaną nowe przepisy o przymusie paszportowym dla obywateli niemieckich oraz obywateli obcych państw przebywających stale w Niemczech.

Przepisy znacznie ułatwią dotychczasowe formalności dla cudzoziemców. H. Z.

Prasa angielska o exposé Chamberlaina.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 17 grudnia.

Prasa angielska omawia exposé Chamberlaina i stwierdza, iż Anglja ma obecnie jeszcze bardzo poważne kwestie do rozstrzygnięcia.

Stosunki polityczne w Europie od czasu ustąpienia Mac Donalda zmieniły się znacznie.

Okazało się bowiem, że nie wszystkie spory mogą być rozstrzygnięte przez Ligę narodów i że należy raczej dążyć do załatwienia spornych kwestji bezpośrednio między zainteresowanemi państwami.

Stanowisko Anglji w najważniejszych sprawach międzynarodowych, a szczególnie w sprawie protokółu genewskiego prasa charakteryzuje w następujący sposób.

1. Anglja nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji.

2. Może działać tylko w porozumieniu z dominjami.

3. Rząd angielski kładzie wielki nacisk na spółpracę Stanów Zjednoczonych w odbudowie Europy.

4. Anglja nigdy nie może zawrzeć układu, który nie upewnia ją, że oparty jest na realnych podstawach.

„Westminster Gazette" pisze, iż rząd angielski bardzo słusznie upomniał się o swoje należności w Paryżu.

Jeżeli Anglja musi spłacać swe długi Ameryce, to czemuż Francja ma korzystać z moratorjum.

Sprawa długów międzysojuszniczych jest obecnie najpoważniejszą kwestją, która musi być szybko rozwiązana.

Wedle informacji powyższego pisma Herriot obiecał Chamberlainowi, że w styczniu przybędzie do Londynu, gdzie przedstawi konkretne propozycje w tej sprawie.

„Observer" wskazuje, że rząd angielski winien zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych, by wziął udział w konferencji ministrów skarbu państw międzysojuszniczych. E. S.

Wampir-sadysta przed sądem.

Hannower, 18 grudnia.

Rozgrywają się wstrząsające sceny podczas przesłuchiwania rodziców i rodzeństwa ofiar Haarmana, zwłaszcza przy rozpoznawaniu odzieży. Niektórzy świadkowie są w nastroju tak podniecenym, że trybunał nie zaprzysięga ich.

„POLICJA WINNA!"

Niejednokrotnie rodzice pomordowanych obwiniają policję, że tylko z powodu jej opieszałości, bierności i niezrozumiałej niechęci mogły się dziać te potworne sprawy przez tak długi czas.

Mimo bowiem częstych doniesień o znikaniu młodych chłopców i mimo wyraźnych już oskarżeń na Haarmana, policja nie wkraczała.

„Mamy inne ważniejsze sprawy niż zniknięcie jakiegoś chołpca, pilnujcie sami swoje dzieci"! W ten sposób odpowiadały władze policyjne zrozpaczonym rodzicom.

Koniec rozprawy w bieżącym tygodniu.

Ponieważ przesłuchiwanie świadków idzie w dość szybkim tempie, spodziewają się, że w połowie bieżącego tygodnia rozpoczną się przemówienia obrońców i około soboty zapadnie wyrok.

Von Jagow ułaskawiony.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 17 grudnia.

B. prezydent policji berlińskiej v. Jagow, który w swoim czasie skazany został na 5 lat więzienia za udział w puczu Kappa został dziś ułaskawiony.

Von Jagow odbył już prawie 2/3 swej kary. H. Z.

Przeniesienie gdańskiej dyrekcji kolejowej.

Gdańsk, 17 grudnia.

Niezmiernie doniosła sprawa, która miała być zadecydowana podczas konferencji rzymskiej, mianowicie sprawa przeniesienia polskiej dyrekcji kolejowej z Gdańska do Polski, ma być definitywnie rozstrzygnięta już na przyszłej konferencji rady Ligi narodów.

W najbliższym już czasie kwestja ta ma być ponownie rozpatrywana przez specjalną komisję prawników i ekspertów, którzy przybędą do Gdańska, ażeby rozejrzeć się w sytuacji na miejscu. Komisja prawnicza ma przy tej okazji zbadać również nierozstrzygniętą dotąd sprawę udziału mienia dawniejszej administracji pruskiej nad Wisłą.

Sensacyjne oświadczenie Benesza.

—::—

Koalicja nie miała pierwotnie nic przeciwko temu, by Karol IV objął tron węgierski.

Habsburgowie nie objęli władzy na Węgrzech wskutek energicznego protestu Czech.

Praga, w grudniu.

Blok stronnictw opozycyjnych wszystkich narodowości nie czeskich zdecydował się na stałą abstynencję w obradach sejmu i nie kryje się z tem, że dążeniem jego jest przyspieszenie w ten sposób rozwiązania sejmu czeskiego. Po nowych wyborach opozycja spodziewa się klęski rządzącej obecnie koalicji czeskiej, a co za tem idzie i zmiany systemu, zarówno w tym wypadku, gdy do rządu wejdą przedstawiciele mniejszości niemieckiej, jak i na wypadek kompromisu ze Słowakami, którego ceną musiałaby być autonomja Słowaczyzny. Nie ulega też kwestji, że republika czeska weszła w stadjum kryzysu najpoważniejszego, jaki spotkał ją od czasu jej powstania, nie wyłączając nawet trudności 1919 lub 1921 roku.

Na tem tle specjalną doniosłość zyskują oświadczenia czeskiego ministra spraw zagranicznych p. Benesza, złożone na ostatnim zjeździe czeskich narodowych socjalistów, do którego to stronnictwa p. Benesz oficjalnie się zalicza.

Dwa z nich zasługują na specjalną uwagę. Jedno tyczy się roli Czech w roku 1921 w chwili, gdy Karol IV zjawił się na Węgrzech, by ponowić próbę objęcia tronu węgierskiego. Na tym punkcie wyjaśnienia p. Benesza brzmiały prawie sensacyjnie. Stwierdził bowiem, że **mocarstwa koalicyjne nie miały pierwotnie żadnego zamiaru przeszkadzać akcji Karola IV, że Czechy ogłaszając mobilizację były zupełnie osamotnione i że dopiero pracy dyplomacji własnej oraz przebiegowi wypadków na Węgrzech zawdzięczają Czechy zmianę stanowiska koalicji na swoją korzyść.** Sprawa ma już dziś znaczenie historyczne, niemniej jednak doniosłości tego oświadczenia p. Benesza nie można nie widzieć.

Nie ulega kwestji, że może mimowolnie dał tem doskonały atut w rękę legitymistom węgierskim i że obozowi antyhabsburskiemu na Węgrzech podciął tem mocno grunt. Choć bowiem oficjalna prasa czeska zaznacza, że i tak tronu węgierskiego nie można będzie obsadzić bez zgody Czech, to jednak wiadomem jest i to, że **mocarstwa, które w r. 1921 nie chciały się w tę sprawę angażować, dziś jeszcze mniej mają po temu ochoty.**

Rumunja jeśliby miała przeciw komu się mobilizować, to przeciw Rosji, a Jugosławia chyba... przeciw Chorwatom. Wątpliwe więc jest, czy w tych warunkach mobilizowałyby się i Czechy, gdyby w pewnym momencie Węgry zawróciły na drogę legitymizmu. Być może, że powody tego oświadczenia p. Benesza leżą w polityce wewnętrznej. Walka prawicy czeskiej przeciw niemu wre co raz ostrzej. Czyż szło mu o wylegitymowanie się sukcesami dawniejszemi, gdy aktualnych brak? W takim jednakże razie wybory czeskie zapowiadałyby się jeszcze bardziej interesująco.

Zniesienie ochrony lokatorów we Włoszech

wywołało ogromny wzrost drożyzny.

Wobec tego rząd wznowił ochronę lokatorów.

Rzym, w grudniu.

Drożyzna we Włoszech zaczyna w roku bieżącym przybierać rozmiary zastraszające a tempo jej wzrostu w niektórych miastach budzi coraz żywszy niepokój. Jeden z wybitniejszych włoskich badaczy spraw ekonomicznych, senator Ancona, w studjach swych poświęconych drożyźnie zamieścił następujące charakterystyczne zdanie: **„Jak średnia burżuazja pracująca i klasy inteligenckie mogą obecnie wyżyć — staje się to zagadnieniem coraz bardziej enigmatycznem“.** Zdanie to maluje dostatecznie kryzysową formą sprawy.

Rząd włoski zapowiedział ostrą walkę, z drożyzną, pragnąc zaradzić złu. Akcja ta płynie nietylko z konieczności ekonomicznej, ale również z przesłanek politycznych, gdyż drożyzna i jej wzrost stały się wybitnie agitacyjnym argumentem politycznym. Ta ostatnia okoliczność daje pewną gwarancję energji — gdyż polemika na temat drożyzny jest i będzie poważnym bodźcem do niezasypiania akcji.

Przyczyny drożyzny we Włoszech są dwojakiej natury. Pierwsze ogólne — płyną **z nieurodzaju i wiecznej konieczności nabywania zagranicą surowców tak ważnych jak węgiel, nafta, mięso, zboże.**

Ta konieczność dokupowania środków pierwszej potrzeby powoduje, iż Włochy specjalnie są wrażliwe na stosunki walutowe — a tymczasem **lira ostatnio spadła.** Nie sięgając do czasów przedwojennych (w stosunku do których dzisiejsza lira warta jest 17 centów), lecz do terminów znacznie bliższych jak np. jesień 1922 r. widzimy, iż spadek ten jest bardzo dotkliwy. W roku 1922 — funt wart był 82—90 lir, a dolar 18—19 i pół lir; obecnie funty doszły już do 108, a dolary przekroczyły 23 liry! Te waluty — niezbędne włochom na zakupy — poważnie zaciążyły na stanie drożyzny.

Przykręcenie śruby podatkowej wpłynęło również na wzrost cen i to oczywiście przeważnie w detalu. Przedewszystkiem jednak okresem w którym drożyzna włoska „ruszyła“ z miejsca — stał się **okres zniesienia ochrony lokatorów.** Nie można temu momentowi przypisać wyłącznej roli w dziedzinie drożyzny, ale połączony z przyczynami powyżej wskazanemi **stał się on pierwszym etapem widocznego drożenia wszystkich środków żywnościowych — od chleba poczynając.**

Faktem jest niezbitym, że drożenie życia wywoływane przez spadek waluty było bardzo powolne, (od czasu ukończenia wojny) i postępowało prawie niewidocznie, bez raptownych skoków. Dopiero od zniesienia ochrony lokatorów — **w lipcu 1923 r. — drożyzna zaczęła „skakać“:** spotykało się na sklepach i towarach napisy, iż **„z powodu podrożenia komornego ceny zostały podwyższone“.** Oczywiście na podwyżce komornego — sięgającego według prawa do 50 proc — kupiec odbijał nietylko wyższe komorne ale i inne swe powojenne potrzeby. Spekulacja, która w okresie 1921—22 zupełnie już zanikła, znalazła nagle umotywowany pretekst do odezwania się. **Dekret o zniesieniu ochrony lokatorów stał się więc tem hasłem podwyżek cen, które w coraz szybszem tempie szły przez cały okres 1923 — 1924 r. Dekret ten nie wywołał może przyczyn drożyzny, ale podnosząc ceny lokali obudził spekulację na wszystkiem.**

Dziś drożyzna idzie już jak nieubłagana fala: w październiku wskaźnik drożyźniany wynosił 3.7 proc. wzrostu w stosunku do września, a w listopadzie 5.6 proc. w stosunku do października.

Pierwszem zarządzeniem rządu, zastosowanem w Rzymie stało się **zawieszenie dekretu o zniesieniu ochrony dla lokatorów.** Zarządzenie to drożyzny już dziś nie zatrzyma, zatrzymało jednak po niekąd spekulację na lokale, związane z „Rokiem świętym“, a dochodzącą do granic fantastycznych. Mieszkanie które w roku 1922 — kosztowało miesięcznie 800—900 lir, dziś nagle „wymaga“ 2,500 lir miesięcznie!

Wyżej przytoczone przyczyny: nieurodzaj, spadek liry, wzmożone podatki, zniesienie ochrony lokatorów — to przyczyny ogólne drożyzny. Są jednak i inne specjalne, a mianowicie: zła organizacja handlu włoskiego, i „Rok święty“. Organizacja handlu, gdzie istnieją niezliczone stopnie pośredników, nietylko podwyższa nadmiernie ceny towarów w czasach normalnych, ale przedewszystkiem doprowadza do gorączki spekulacyjnej w okresach ku temu podatnych.

Zobaczyliśmy złą stronę medalu, teraz spojrzyjmy na środki obrony. A więc przedewszystkiem **„wznowienie ochrony lokatorów“.** Tworzenie specjalnych komisji rzeczoznawców z przedstawicieli administracji, kupców i spożywców **dla kontroli cen.** Specjalnie ustalono je w przemyśle młynarskim. Nakaz wypieku chleba gorszego gatunku, sprzedawanego bez zysku, a tylko po cenie kosztu Ograniczenie wydawania świadectw handlowych dla nietworzenia nadmiernej liczby małych sklepików. **Odbieranie świadectw firmom złapanym na nadmiernej spekulacji.** Popieranie rozwoju chłodnictwa dla dowozu mrożonego mięsa amerykańskiego. Organizowanie szybkich pociągów żywnościowych.

Zarządzenia te wszystkie zmierzają do ukrócenia spekulacji oraz do poprawy organizacji handlu. Będą to jednak niestety tylko paljatywy. W kraju, gdzie normalnie brakuje środków żywności, przy bycie kilku miljonów pielgrzymów musi wywołać dodatkową drożyznę. Temu nie zapobiegnie walka ze spekulacją, skoro na zaspokojenie wzmożonego zapotrzebowania trzeba czynić zakupy zzewnątrz i to za... idące w górę dolary. Stan ten pogorszył jeszcze tegoroczny nieurodzaj Kary na spekulację mogą zdziałać wiele nie usuną jednak podstawowych przyczyn, które już dziś podrożyły życie we Włoszech o **37 proc.** Włochy stają do walki z drożyzną, mimo to czeka je okres specjalnie drogiego życia. K. War.

Nowa pożyczka francuska

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Paryż, 16 grudnia.

Minister Clementel oświadczył dziś przedstawicielom prasy, iż rząd po przyjęciu budżetu przez obydwie izby ma zamiar zaciągnąć wielką pożyczkę amortyzacyjną, która ma służyć na pokrycie procentów i długów francuskich zagranicą. I. R.

NOWY GABINT ŁOTEWSKI.

Ryga, 17 grudnia.

Nowy gabinet przedstawia się następująco:

Profesor Hugo Celin — premjer, sprawy zagraniczne — Majerowicz, pr. Felsberg — oświata, — Blumberg — finanse.

Premjer złożył deklarację w parlamencie, który przyjął ją 49 głosami przeciwko 37 głosom socjalistów. Główne punkty deklaracji zapowiadają zachowanie równowagi budżetowej, bezpieczeństwo kraju, obronę instytucji demokratycznych oraz status quo w zakresie ustawodawstwa socjalnego.



Branting

były szwedzki prezydent ministrów, przewódca socjalistów szwedzkich ciężko zachorował.

Bankierzy świata.

Dawniej siedzieli w Europie, teraz w New-Yorku.

Mamy więc dostać pierwszą wielką pożyczkę państwową. Naturalnie, z Ameryki. Europa jest dziś aż za uboga, by jej bankierzy mogli jakiemukolwiek państwu udzielać pożyczek w gotówce. Co najwyżej, Anglja jest w stanie dawać po szczególnym przedsiębiorstwom prywatnym pożyczki w materjale gotowym, ażeby w ten sposób zdobywać rynki zbytu dla swego przemysłu, zmuszonego święto wać.

Poprzednio przez szereg lat negocjowały — jak brzmiało ulubione wyrażenie ówczesne — pożyczki zagraniczne domy bankierskie francuskie Perier, Lafite, Fould, Pereire, szereg wielkich bankierów holenderskich, którzy mogli zawsze plasować pożyczki obce wśród swoich rodaków.

Na pożyczki rosyjskie przez wiele lat miał formalny monopol dom berliński Mendelsohnów, potomków znanego filozofa i reformatora żydów niemieckich.

Dla państw bałkańskich pożyczki państwowe załatwiali bankierzy wiedeńscy. Na pożyczkach dla Turcji wzbogacił się baron Hirsch, którego pierwsze początki są osłonięte zupełną tajemnicą.

Długa wojna bo czteroletnia, a nadomiar posługująca się już nie armjami, lecz całemi ludami uzbrojonemi zniszczyła całkowicie dobrobyt Europy.

Po wojnie francusko - niemieckiej, która trwała zaledwie siedem miesięcy, drożyzna w obu krajach dawała się we znaki okrągłe siedem lat. Nawet Niemcy — choć zwycięskie i wzbogacone kontrybucją pięciu miljardów—przeszły w 1873 roku silne przesilenie, zwane krachem...

Niema zatem nadziei, by dzisiejsza drożyzna i dzisiejszy brak gotówki w Europie minęły prędko w razie, jeżeli Ameryka nie przyjdzie krajom europejskim z pomocą.

Interes pieniężny Stanów Zjednoczonych skupia się wciąż jeszcze w Nowym Yorku. Złożyły się na to tradycje, położenie nadmorskie miasta, które jako port i jako drzwi do Stanów Zjednoczonych gra rolę dominującą, wreszcie dobre połączenia kolejowe.

Inne miasta amerykańskie królują w handlu i w przemyśle. Nowy York gra rolę dominującą w finansach i w handlu pieniędzmi. To też uzyskanie pożyczki państwowej zależy przedewszystkiem od kierujących osobistości świata finansowego nowojorskiego.

Oczywista, w tym świecie dom bankowy Morgana zajmuje pierwsze miejsce. To znaczy, że może Morgan sam nie brać udziału w pożyczeniu pieniędzy, ale jego opinja przychylna odgrywa rolę decydującą. Jak sam Morgan osobiście jest usposobiony dla Polski, niewiadomo. Fakt atoli, że już dwukrotnie pomógł on Francji, dowodzi, że pozostając on w ścisłym kontakcie z kołami francuskiemi, które na pewno pomogą Polsce do uzyskania pożyczki celem utrwalenia rezultatów sanacji skarbu.

Porwanie baletniczki w Warszawie.

Oszołomiono ją uderzeniem pięści i wrzucono do samochodu

Na Nalewkach dziewczynka wyskoczyła szczęśliwie z auta i uciekła.

Warszawa, 17 grudnia.

Dwunastoletnia Mania Żerańska (Strzelecka 28) jest uczenicą warszawskiej szkoły baletowej. O godzinie 8 rano wychodzi na próbę, o godz. 3 po pol. udaje się na kursy ogólnokształcące.

Od kilku tygodni dziewczynkę prześladował jakiś starszy mężczyzna, bardzo elegancki, starannie ogolony, z wąsikami zakręconemi ku górze, ubrany w czapkę fokową.

— O, mamo, to ten pan, co za mną zawsze chodzi — mówiła Mania do swej matki, wskazując nieznajomego.

— Strzeż się takich panów, moje dziecko — odpowiadała matka.

Wczoraj o godz. 3 po południu, gdy młoda baletniczka zdążała ulicą Trębacką na lekcję, tajemniczy pan zastąpił jej drogę. Wystraszona dziewczynka wbiegła do bramy, lecz w tej samej chwili jakiś drab uderzył ją pięścią w głowę, zatkał jej dłonią usta, porwał w ramiona i rzucił do stojącego przed bramą samochodu.

Zawarczał motor, auto pomknęło, unosząc tajemniczego pana i Manię.

Ale lekcje gimnastyki przydały się tym razem małej tancerce. Zwinna i sprężysta jak wąż, Mania Żerańska czekała na odpowiednią chwilę.

— Nie bój się, moje dziecko — mówił łagodnym głosem nieznajomy.

Samochód minął ulicę Bielańską, wyjechał na Nalewki, a gdy zwolnił biegu skręcając w ulicę Kupiecką, dziewczynka zerwała się z siedzenia, nacisnęła klamkę i nim napastnik zdążył zareagować, wyskoczyła na ulicę.

Samochód nie zatrzymując się pomknął dalej, a Mania udała się do szkoły.

Niedługo już szyny tramwajowe porosną trawą.

A magistrat się cieszy, że ma nowe źródło dochodów ze swych samochodów, które udają tramwaje.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej frakcja P. P. S. zamierza wystąpić z energiczną interpelacją w sprawie przedłużania się strajku tramwajowego.

W interpelacji tej frakcja P. P S. wska że na nielojalną taktykę frakcji N. P. R. wobec rzesz pracujących przez uruchomienie samochodów. Frakcja N. P. R. w ten sposób chce rozbić solidarność tramwajarzy.

Następnie interpelanci poruszą sprawę nieprawnego ciągnięcia zysku z uruchomienia samochodów przez magistrat które to zyski nie są przewidziane w budżecie miejskim.

Dalej interpelanci wskazują, że wiceprezydent Wojewódzki mimo to że twierdzi, iż dla tramwajarzy nic nie może zrobić, to jednak jest wiadomem, że magistrat posiadając jedną trzecią akcji w spółce tramwajowej, mógłby, gdyby chciał wywrzeć nacisk na szybkie zlikwidowanie strajku.

Wobec poważnych względów interpelanci wzywają radę miejską do zmuszenia magistratu w kierunku szybkiego zlikwidowania strajku.

Strejk tramwajowy

spopularyzował niezmiernie jazdę automobilami.

Strejk tramwajowy przyczynił się do spopularyzowania, dotychczas bardzo niepopularnego środka lokomocji - auta.

Korzystając z zachłannych apetytów naszych mistrzów koła, właściciele aut wszelkich kategorji obniżyli znacznie ceny przejazdu, spekulując jedynie na wielkim obrocie.

To też ulica Piotrkowska przypomina obecnie ruchem ulicznym miasta zachodu.

Oczywista wrażenie to psuje nieco przejeżdżające auta ciężarowe, zamienione na „auto - cary".

—xx—

Na rynkach łódzkich rosną choinki

ale... w cenie, która doszła już do zbytniej wysokości

Z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia wszystkie rynki zawalone są poprostu choinkami, których obfitość w tym roku przewyższa kilkakrotnie zeszłoroczną.

Zdawałoby się, że taka znaczna podaż wpłynie na względną taniość drzewek, jest jednak inaczej.

Poczciwi kmiotkowie, którzy drzewka te sprowadzili do miasta z „wsi spokojnej, wsi wesołej" przejęli się widać bardzo ogólną tendencją zwyżkową, panującą ostatnio na rynku i ustanowili sobie fantastyczne ceny.

Oczywiście że wpłynęło to na osłabienie pokupu i byłoby nader pożądane, aby kompetentne czynniki wejrzały w tę sprawę i ustaliły ceny na choinki.

Ukróci to z jednej strony nadmierne żądania sprzedawców i uprzystępni szerszym warstwom ludności nabywanie drzewek na święta.

Drżyjcie kryminaliści i zbrodniarze.

—:o:—

Oczy zamordowanej ofiary zdradzają zbrodniarza.

Fotografja zbrodniarza na siatkówce oka.

Niezmiernie ciekawym dowodem winy Angersteina, który, jak donieśliśmy już w depeszach, zamordował w willi swej w Siegen, w Nadrenji, osiem osób, a w tej liczbie całą swą rodzinę, a następnie wypierał się uporczywie tej strasznej zbrodni, stała się fotografja, zdjęta ze źrenicy oka jednej z jego ofiar, której oczy pozostały otwarte i po śmierci.

Otóż na siatkówce sfotografowanego oka pozostała widoczna zupełnie wyraźnie, jak na zwierciadle, postać zbrodniarza ze wzniesioną do góry siekierą.

Na łamach „Koelnische Ztg." prof. Bohne omawia to zjawisko, którego możliwość często zaprzeczano. Według uczonego, w razie nadzwyczajnego wstrząśnienia systemu nerwowego, naprzykład wskutek strachu, siatkówka oka danej osoby nabiera własności płyty fotograficznej i oko zachowuje przez pewien czas obraz przedmiotów, które znajdowały się przed niem w chwili krytycznej.

Ludzie, którzy nie patrzą poza koniec swego nosa.

Jest nim wielki związek przemysłu włókienniczego, który zignorował propagandę wytworów włókienniczych.

Niedocenianie znaczenia propagandy tak politycznej, jak i gospodarczej przez wszystkie niemal rządy polskie mści się obecnie okropnie.

Aczkolwiek od sześciu lat jesteśmy wielkiem niepodległem państwem, są jeszcze ludzie na zachodzie Europy, którzy adresują listy — Warszawa, Rosja, którzy mówią, że Polska jest krajem bałkańskim i t. d.

Tak więc niedocenianie znaczenia propagandy wytworzyło warunki, uniemożliwiające nam b. często pożyczki zagraniczne, a tworzące doskonałe podłoże dla wszelkiego rodzaju ataków na Polskę.

Krótkowzrocznością i niezrozumieniem swoich interesów pod tym względem oznaczają się u nas również organizacje przemysłowe, które nie starają się nawet przy pomocy należycie zorganizowanej akcji reklamowej zainteresować rynki zagraniczne swemi produktami.

Oczywista nie można mówić o skuteczności takiej akcji obecnie, gdy produkcja polska jest wskutek całego kompleksu warunków droższa od zagranicznej, ale z drugiej strony akcja taka nie może być obliczona na krótką metę, to też zdecydowane zignorowanie znaczenia reklamy i propagandy musi się zemścić i zemści się, zwłaszcza na polskim przemyśle włókienniczym, **który bez zagranicznych rynków zbytu skazany jest na zagładę.**

Wytwory łódzkiego przemysłu włókienniczego są nietylko nieznane na rynkach zagranicznych, ale nawet w niektórych dzielnicach Polski.

Winę za ten stan rzeczy ponosi zarząd związku przemysłu włókienniczego.

Ludzie ci pozbawieni całkowicie inwencji i inicjatywy, zaślepieni i krótkowzroczni, uznają jedynie w całokształcie spraw związanych z bytem i rozwojem przemysłu włókienniczego, dwie tylko sprawy, a mianowicie płac robotniczych i kredytów i to w różnych refrainach.

To też aczkolwiek plan stworzenia potężnej wystawy przemysłu włókienniczego **powstał już w r. 1914, dotąd nie został on zrealizowany, aczkolwiek urządzenie takiej wystawy miałoby olbrzymie znaczenie propagandowe tak dla przemysłu, jak i dla państwa...**

Wystawa taka przyczyniłaby się do rozszerzenia krajowego rynku zbytu, a jednocześnie raz wreszcie położyłaby kres legendzie o „łódzkich perkalikach" która to coraz w nowszych trawestacjach pojawia się na szpaltach pism polskich.

Są jednak ludzie, którzy nie umieją ogarniać szerszych horyzontów i którzy nie doceniają znaczenia propagandy a ludzie ci, dzięki smutnemu zbiegowi okoliczności zajmują naczelne stanowiska w wielkim związku przemysłu włókienniczego.

A. T.

Groźba strejku lekarzy Kasy Chorych.

Lekarze odrzucili bezwzględnie koncepcję zarządu Kasy

Na wysunięte przez lekarzy kasowych żądanie podwyżki zarząd kasy chorych na ostatnim swem posiedzeniu odpowiedział, że uzależnia podwyżkę od polepszenia się finansów kasy chorych.

Jak się „Express" dowiaduje lekarze kasy chorych koncepcję tę bezwzględnie odrzucili i prawdopodobnie przystąpią do strejku.

Sprawa ta zadecyduje się ostatecznie w początkach przyszłego tygodnia po ogólnym zebraniu lekarzy kasy chorych.

Nad urwiskiem życia.

Nożownictwo kwitnie.— Pod kołami samochodu. — Ludzie padają na ulicy z osłabienia. — Bójka w bramie.—Straszna śmierć służącej.

26 letni robotnik Kazimierz Kurdek na rogu Rynku Wodnego i Rokicińskiej ugodzony został nożem w lewą rękę.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy w 7 komisarjacie p. p.

**

48 letni Jankiel Nirenberg na Placu Wolności został najechany przez karetkę do przewożenia chorych uległszy potłuczeniu prawego podudzia i kolana.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy, poczem odwiózł go do mieszkania przy ul. Zawiszy 35.

**

Na ulicy Piotrkowskiej 275 upadła z osłabienia 43 letnia Franciszka Andrzejewska.

— Na ulicy Aleksandrowskiej 65 upadła z osłabienia Gima Nykiel lat 15.

**

25 letni bez zajęcia Emil Goss w bramie domu Nr. 5 przy ulicy Gazowej został uderzony podczas bójki w prawe oko

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy

**

Dziś o 7 rano w mieszkaniu przy ulicy Zakątnej Nr. 21 wskutek niezakręconego kranika maszynki gazowej uległa otruciu 22letnia służąca Zofja Stefaniak.

4 komisarjat p. p. zawezwał telefonicznie pogotowie. Śmierć nastąpiła przed przybyciem karetki.

Trupa zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

GIEŁDY.

Warszawa, 18 grudnia

PIERWSZE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

New York 5,16
Londyn 24,20
Paryż 27,62

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5,18 i trzy czwarte
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 103,70
Warszawa 103,30
Dolary 5,36
Przekazy na Warszawę 5,19

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5,15
Bank Zjedn. Ziem 1,16
Rudzki 1,13
Lilpop 0,66
Ostrowiec 6,45
Modrzejów 4,05
Żyrardów 11,65 (2 e
Parowozy 0,31
Nafta 0,60
Nobel 1,60
Węgiel 2,70 (drobne)
Siła i Światło 0,49
Zgierz 1,35 — 1,40
Borkowski 0,96
Spirytus 2,63
Norblin 0,75
Tendencja słaba.

Tragedja młodej kobiety.

Brutalnie odepchnięta zastrzeliła kochanego człowieka

Sąd uniewinnił ją.

W Weronie odbył się w tych dniach ciekawy proces. Oskarżoną była Lucia Faccinati, nauczycielka szkół tamtejszych.

Zabiła ona wystrzałem z rewolweru swego przyjaciela Daria Gasparini, bogatego kupca.

Na rozprawie sądowej sala nabita była najelegantszą publicznością — i oczywiście przeważała płeć piękna.

Oskarżona, niezwykle urodziwa 32-letnia kobieta, ubrana wytwornie, trupio blada, rozpoczyna opowiadać dzieje swojej miłości. Poznała ona Gaspariego 16 lat temu w domu wspólnych znajomych; pokochali się gorąco. Wobec młodości obojga o małżeństwie nie mogło być mowy. Idyllę przerwała wojna — Dario wstąpił do wojska, skąd bardzo regularnie do niej pisywał. Powróciwszy do Werony, nawiązał z nią dawny stosunek miłosny. Spotykali się na spacerach, w cukierniach, pod strachem, by schadzki te nie stały się publiczną tajemnicą.

Dario miał charakter niezwykle gwałtowny i arbitralny.

Pewnego dnia — zeznaje dalej oskarżona — zażądał, bym go odwiedziła w jego mieszkaniu. Opierałam się wszystkiemi siłami, gdy mi jednak zagroził zerwaniem, kochając go nad życie, poszłam doń i byłam mu powolną.

Od tej chwili zaczyna się moja męka. Pomimo ciągłych zapewnień, że mnie poślubi nie mógł się na ten stanowczy krok zdecydować. Tymczasem do uszu moich doszły wieści, że Dario ma poślubić córkę profesora uniwersytetu, pannę Segre. Zapytany przezemnie, zaprzeczył. W kilka dni później, gdy znów byłam u niego, pokazał mi fotografję p. Segri, mówiąc:

„Spójrz, to moja narzeczona".

Uciekłam nieprzytomna z bólu i nie widziałam go dłuższy czas. Tak przeszło lato. Cierpiałam nadludzko, ale pełniłam ciągle swoje obowiązki.

Któregoś dnia, gdym wychodziła ze szkoły, minął mnie automobil, w którym siedział Dario razem z narzeczoną. Gdy mnie zobaczył, roześmiał się głośno. Było to dla mnie policzkiem. Zrozpaczona, chciałam pozbawić się życia, kupiłam więc rewolwer. Pragnęłam jednak przed zgonem dowiedzieć się, kiedy odbędzie się jego ślub. Poszłam więc do jego narzeczonej — przyjęła mnie bardzo grzecznie, oświadczyła mi jednak, że kocha Daria i nie da go sobie odebrać. Rozpłakałam się, co widząc p. Segri też nie mogła powstrzymać łez. Po krótkiej rozmowie wyszłam, nie pożegnawszy się wcale.

Pragnęłam gorąco zobaczyć po raz ostatni Daria, — czekałam więc na niego przed domem narzeczonej. Gdy mnie zobaczył, podszedł i długo ze mną rozmawiał, zapewniał, że musi się ożenić, ale kocha mnie tylko. Błagał, żebym przyszła za godzinę do jego mieszkania, a on już tam będzie na mnie czekał. Nie mogąc oprzeć się tej pokusie, poszłam. — Dario rzeczywiście był już w domu. Zaledwie zdołałam wejść, porwał mię w objęcia i pokrył pocałunkami. Ten wybuch obudził we mnie iskierkę nadziei. Błagałam, by się ze mną ożenił, gdyż inaczej odbiorę sobie życie.

Śmiejąc się, odpowiedział, bym nie mówiła głupstw; wprawdzie pobrać się nie możemy, ale on i tak mnie nigdy nie opuści. Pomimo ożenku, ja nadal zostanę jego jedyną miłością.

Otumaniona, zakochana uległam prośbom Daria

by tę noc u niego przepędzić.

Gdy koło godz. 8 rano zabierałam się do wyjścia i chciałam go uściskać, odepchnął mnie gwałtownie i pokazując drzwi, krzyknął: „Wynoś się precz, ty dziewko uliczna!".

To już było ponad moje siły. Wyrwałam z torebki rewolwer, z którym się nie rozstawałam i strzeliłam do Daria.

Padł, trafiony kulą w piersi. Oprzytomniawszy z przerażenia, rzuciłam się na ratunek. Napróżno! Już nie żył!

Wypadłam jak szalona i popędziłam do jego narzeczonej. Gdy mi otworzono, zawołałam, że Dario leży nieżywy u siebie w domu i uciekłam do mej przyjaciółki, gdzie mnie aresztowano.

Po tej strasznej spowiedzi Lucia Faccinati wybuchła spazmatycznym płaczem.

Prezes sądu utrzymywał, iż planowała ona zabójstwo i dlatego kupiła rewolwer. Oskarżona zaprzeczała gorąco — kupiła rewolwer, gdyż

sama chciała pozbawić się życia.

Przeczyła także, jakoby miała pisać, jak utrzymuje strona przeciwna, anonimy. Na to obecna na sali matka zabitego Gaspariniego podniosła się ze swego miejsca z okrzykiem: „Morderczyni!"

Wszyscy świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonej, podnosząc jej bezgraniczną miłość do zmarłego i absolutną bezinteresowność. Gaspardiego przedstawiali jako człowieka gwałtownego, nieliczącego się z nikim.

Płomienna mowa obrońcy oskarżonej sławnego adwokata Degau

wzruszyła do głębi całe audytorjum.

Po długiej naradzie sąd przysięgłych uniewinnił Lucię Faccinati. Wyrok wywołał na sali ogólne zadowolenie.

Oskarżoa wysłuchała go z ogromnem wzruszeniem i w towarzystwie otaczających ją przyjaciół opuściła salę sądową z podniesionem czołem.

Humor paryskich studentów.

Bogatego plantatora z Wenezueli rozebrali do naga w gabinecie, aby ochłonął trochę z namiętności.

Don Pietro Mora, bogaty plantator z Wenezueli, przyjechał na sezon do Paryża, aby się ogładzić nabrać dobrego tonu i użyć uciech tego świata.

Gruba książka czekowa dawała mu pewność, iż pozna wszystkie rozkosze Paryża i zakosztuje wielu słodyczy.

Lecz Don Pietro z byle kim nie chciał trzymać kompanji. Przecież miał herb w rodzinie, wiele tysięcy akrów pola i stada wołów oraz świń.

W Paryżu nie miał znajomości, ale od czegóż spryt człowieka z pampasów.

Usiadł w cafe „Regeance" i czekał. Lokal solidny, żadnego demi - mondu; przychodzą tylko przyzwoici ludzie, więc o znajomość łatwo.

Skoro tak czekał i spoglądał zjawiło się dwóch młodzieńców w aksamitnych kurtkach, z pudełkami pod pachą. Usiedli obok przy stoliku i kazali sobie podać po czarnej kawie z koniakiem.

— Dystyngowani — pomyślał Don Pietro i uśmiechnął się przymilnie do sąsiadów.

Wywiązała się rozmowa, w czasie której signor z Wenezueli nie omieszkał się przedstawić, wymieniając tuzin przy domków świadczących o starożytności jego rodu.

Ale i młodzi ludzie byli z dobrej sfery; albowiem jak pamięta rozczarowany południowiec, jeden zwał się Bimboras de Patagone, drugi zaś Heme - dżijeb y de Trois Etoiles.

Don Pietro uznał, iż młodzieńcy ci mogą być jego ciceronami w gmatwaninie życia paryskiego.

Jakoż natychmiast przystąpiono do dzieła. A zatem kobiety!

Pan Bimboras polecił swą znajomą hrabinę de Blondin, Heme dżije-bey kuzynkę zdetronizowanego sułtana, piękną jak marzenie Mosulę. Mając trudny wybór Don Pietro zgodził się odrazu na dwie. Schadzkę uplanowano w pewnym wykwintnym lokalu restauracyjnym w pobliżu „Troccadero".

Około 10 wieczorem zjawiły się obie damy. Zalęknione nieco, ale zgłodniałe i okrutnie spragnione.

Nastąpiła lukulusowa uczta, w któr brało udział sześć osób, gdyż Monsie Bimboras przywiódł na wszelki wypade przyjaciółkę obu przyjaciółek, marki de Chateaurouge, pulchną i żarłoczn blondynkę.

Po niezmiernie obfitej libacji, mia nastąpić właściwa zabawa.

Wschodniej piękności kuzynka suł na zaproponowała Don Pietrowi, ał zdjął swe szaty i wystąpił w niepokal nej nagości. Towarzystwo opuściło wie dyskretnie gabinet, a kiedy Signor gotó już był z rozbieraniem, a szampan obe władnił go ostatecznie i zwalił na kan pę, piękna Mosula zniknęła jak sen, un sząc z sobą szaty Don Pietra.

Nad rankiem zrozumiał dopiero ma gnat z Wenezueli, jak strasznie go op rządzono.

Został bez grosza, bez ubrania i... be przyjaciół. Wszystko wzięli djabli—a ni miłe uczucie po przepiciu najgorzej daw ło się we znaki.

Zaczął więc ryczeć jak zraniony b wół.

— Policja, ratunku, okradli mnie, zr nowali!

Zjawił się nawet osobiście komisar policji, a ujrzawszy golasa przemówił:

— Jakie szczęście, że pan żyje, m śleliśmy, iż pan dawno utonął. Około 3-ej nad ranem złożono bowiem w kom sarjacie pańskie ubranie, wraz z książec ką czekową i gotówką... Podobno znal ziono je nad brzegiem Sekwany.

— Kto przyniósł? — Ryczał Don Pi tro...

— Jakichś dwóch młodych ludzi w aksamitnych marynarkach — prawdop dobnie artyści z akademji sztuk pięk nych...

Don Pietro lżej odetchnął i kupił so bie natychmiast bardzo grubą laske i ch dzi po Paryżu w poszukiwaniu za Bimb rasem i Heme - dżije-bejem, obiecując im połamać wszystkie kości.

W cichości serca pragnie spotkać trz gracje, poznane onego szampańskieg wieczora.

W Londynie modne są lalki.

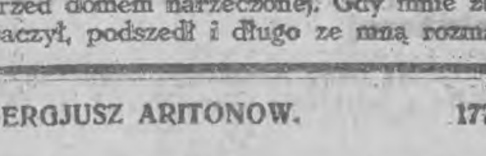
Wśród lubiących się bawić pań londyńskich weszło teraz w modę bawienie się fantastycznemi lalkami i noszenie ich z sobą nawet na bale.

Modne lalki ubierane są odpowiednio do pogody lub do stroju ich właścicielek. Ze względu więc na obecną, zimną porę roku, lalki wynoszone przez swe panie na ulicę, odziane są w piękne, modne płaszczyki i futra, nieraz bardzo kosztowne.

Na balach widzieć można panie, ni sące swe lalki, ubrane w strój wieczorny pod lewą pachą.

Na jednym z balów zjawiła się pewna bardzo bogata, młoda pani bez jakichkol wiek klejnotów. Wszystkie bowiem klej noty swoje nałożyła na lalkę, połyskują cą wobec tego od brylantów, szmaragdów, szafirów i pereł, wartości tysięcy funt. szterl.

SERGJUSZ ARITONOW. 177)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—o—

Po przyjeździe z Syberji, Rasputin stęskniwszy się bardzo za swemi faworytkami, przywoływał je ku sobie kolejno. Najbardziej bodaj stęsknił się wszak że za wielkiemi księżniczkami, córkami carskiemi.

To też późnego wieczoru zawitał do pałacu carskosielskiego, gdzie właśnie wszystkie księżniczki, każda w swoim pokoju do snu się układały.

Zajrzał do każdej, przywitał się i oświadczył, że niebawem jeszcze powróci Jedna tylko Olga przeprosiła go bardzo, narzekając na przeraźliwą migrenę, która męczyła ją przez dzień cały. Chciała, by sen ją pokrzepił, prosiła więc tylko o błogosławieństwo. Rasputin z konieczności zgodził się, nie przeczuwając prawdy, która była o wiele inna.

Nie myślał o tem, że wzbudziwszy zmysły w tak zdrowej i młodej dziewczynie, jak Olga, będzie mógł potem sobie przychodzić, kiedy mu się zechce, że zaś ona cierpieć będzie bardzo, nie znajdując ujścia dla swego rozbudzonego nagle temperamentu.

Stało się więc, co się stać musiało. Dręczona samotnością, spędzając bezsenne noce w wiciu się z niezaspokojoną namiętnością, Olga bezwiednie zupełnie, skusiła młodego porucznika, dyżurujące go w pałacu, do odważenia się na czyn wielce śmiały.

Zagadnęła go kiedyś — a był to młodzieniec niezwykle przystojny — prosząc, by zechciał poprawić w jej pokoju storę, której maszynerję sznurkową umyślnie poplątała. Gdy porucznik majstrował nad storą, nieznacznie zamknęła drzwi na klucz, potem z tyłu podeszła do porucznika i zamykając mu oczy rękami pocałowała go w rumiany policzek a potem w usta. Oszołomiony porucznik upuścił sznurki, omal tracąc przytomność ze zdumienia.

Lecz Olga ośmieliła go szybko, mówiąc:

— Nie bój się, głupcze... chodź tu, nic ci się nie stanie, nikt się o tem nie dowie Siadaj tu obok mnie na kanapie.. O tak.. Podobasz mi się, piękny chłopaku i chcę żebyś mnie całował, pieścił... Tak... tak.. niedźwiedź się.. I proszę cię, nie sprzeciwiaj mi się, bo ja ci rozkazuje to czynić, ja, wielka księżniczka Olga... Pocałuj prędzej, a mocno...

— — — — — — —

Tatjana również nie wykazywała zbytniego entuzjazmu. Nie opierała mu się i była zupełnie powolną, nie przypominał sobie wszakże, aby którakolwiek kobieta równie słabo reagowała na jego burzliwe pieszczoty. Nie wiedział, czem to sobie wytłumaczyć.

Nie przypuszczał bowiem, że Sumarokow, wbrew nakazowi, nie opuścił stolicy. Pozostał w niej konspiracyjnie i kierował akcją spiskowców antyrasputińskich. Mieszkał u szwagra swego w. ks. Dymitra Pawłowicza, który wraz z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem był duszą całej akcji.

Oddany całkowicie sprawom politycznym, nie zaniedbywał spraw sercowych. Widywał się potajemnie z Tatjaną. Przyjeżdżała ona do pałacu w. ks. Pawła Aleksandrowicza jakoby w odwiedziny do jego córki, a żony Sumarokowa, chorej od wielu tygodni na zapalenie nerek z komplikacjami. Znajdowali tam zawsze pół godzinki z Sumarokowym, aby oddawać się rozkoszom miłosnym. Będąc pod świeżem wrażeniem pieszczot ukochanego mężczyzny, nie mogła się Tatjana entuzjazmować objawami wyrafinowanej i brutalnej zarazem chuci ordynarnego chłopa syberyjskiego. Nie opierała mu się tylko, aby nie wzbudzić podejrzeń Rasputina znając jego moc i potęgę. Aby jak Olga, wykręcić się migreną, nie przyszło jej do głowy, była zresztą zbyt uczciwą, aby kłamać. Stało się zresztą dobrze, gdyż takie dwie migreny naraz mogłyby Rasputina usposobić podejrzliwie.

Tymczasem wszakże agenci z pośród straży pałacowej — gdyż i tam mieli spiskowcy swych ludzi — donieśli do centrali spiskowców o nocnej wizycie Rasputina u księżniczek... Dowiedział się o tem i Sumarokow. Pierwszym odruchem chciał odrazu biec do pałacu i zabić Rasputina. Z wielkim trudem powstrzymano go od tego, ponieważ plan zabójstwa Rasputina był już najskrupulatniej ułożony i miał być za parę dni wykonany.

Zdołano powstrzymać Sumarokowa ostatecznie tylko tłumacząc mu że skompromitowałby wielkie księżniczki.

(D. c. n.)



Najnowsi miljonerzy w Europie: rodzina hiszpańska Torres w Sevilli, posiadająca mały warsztat szewski na przedmieści odziedziczyła niespodzianie po nieznanym dalekim krewnym z Argentyny 50 miljonów złotych franków. Podobiznę powyższą wyjątkowych szczęśliwców zamieszczają pisma hiszpańskie.



Tańce rosyjskie w Londynie: Isajew i dwie siostry Kamczatkiny, podbijają obecnie zimne serca synów Albionu.

Ilu Polska miała ministrów?

Powszechnie wiadomem jest, że Polska to kraj o hiperprodukcji gabinetów ministerjalnych. Wymownym tego wyrazem jest podana poniżej statystyka, która wykazuje, ile mieliśmy dotychczas, w ciągu sześciu lat istnienia odrodzonej Polski, ministrów.

Oto obraz:

Gabinet Moraczewskiego (18.11 1918 — 16. 1. 1919) 22 ministrów.

Gabinet Paderewskiego (16. 1. 1919 — 9. 12. 1919) 25 ministrów.

Gabinet Skulskiego (13. 12. 1919 — 23. 6. 1920) 16 ministrów.

Gabinet Grabskiego (23. 6. 1920 — 24. 7. 1920) 16 ministrów.

Gabinet Witosa (24. 7. 1920 — 13 9. 1921) 34 ministrów.

Gabinet Ponikowskiego (19. 9. 1921 — 6. 6. 1922) 14 ministrów.

Gabinet Ponikowskiego II. (10. 3. 1922 — 6. 6. 1923) 14 ministrów.

Gabinet Śliwińskiego (28. 6. — 7. 7. 1922) 12 ministrów.

Gabinet Nowaka (31. 7. 1922 — 14 12. 1922) 15 ministrów.

Gabinet Sikorskiego (16. 12. 1922 — 26. 5. 1923) 16 ministrów.

Gabinet Witosa II. (28. 5. 1923 — 15. 12. 1923) 24 ministrów.

Gabinet Wł. Grabskiego II. (19. 12 1923 — 22 ministrów.

Gabinet więc obecny jest 12-tym z rzędu, a liczba ministrów, jaka przewinęła się przez tych dwanaście gabinetów wynosi łącznie z p. Miklaszewskim 235. Ponieważ niektórzy ministrowie piastowali swą godność dwukrotnie, przeto, jeśli chodzi o osoby, dotychczas około 180 osób, może się poszczycić tytułem ministerjalnym.

Tak więc wytwarza się w Polsce nowy „stan" społeczny, a byłoby rzeczą wskazaną, ażeby Główny urząd statystyczny, w swej statystyce ruchu ludności, utworzył obok rubryki „urodzin i śmierci", nową z kolei rubrykę... nominacji i dymisji ministrów

HERRIOT RZĄDZI.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 17 grudnia.

„Paris Soir" omawiając sytuację wywołaną chorobą premjera, pisze, zwracając się w tonie, pełnym ironji, do opozycji: „Gdyby Herriot rządził nogami, panowie, którzy spodziewają się jego ustąpienia, mogliby być zadowoleni, cierpi on bowiem na lekkie zapalenie żył, przyczem ostatnio choroba jego uległa zmianie na lepsze. Herriot nie może chodzić, odbywa on jednak, mimo to codziennie szereg konferencji z ministrami wszystkich resortów i wydaje swym urzędnikom polecenia bezpośrednio. Herriot pisze, podpisuje, telefonuje, wydaje polecenia, jednem słowem rządzi jak każdy inny prezydent ministrów. Stąd też pogłoski o ustąpieniu Herriota, oparte na złym stanie jego zdrowia, są zgruntu błędne".

Złoto na dnie morza.

W Holandji zawiązał się syndykat, mający na celu wydobycie z dna morskiego fregaty „Lutine", żaglowca, który w r. 1799 zatonął przy brzegach Holandji. — Okręt zawierał olbrzymi transport sztab złota i srebra ogólnej wartości na dzisiejszą walutę 5 miljonów dolarów. Plan położenia statku został opracowany dokładnie a nawet w ubiegłym wieku były czynione kilkakrotne próby, wydobycia zatopionych skarbów. Niedokładność aparatów nurkowych zawsze jednak dojścia do celu stawało na przeszkodzie.

Główny akcjonarjusz spółki Hans Avaert przed podpisaniem umowy odważył się w towarzystwie wytrawnego nurka opuścić na dno morza. Po sprawdzeniu, że obecność okrętu jest faktem i dokładnem zbadaniu faktu „Lutiny" złożył własny kapitał i zachęcił do udziału bankierów z Antwerpji i Amsterdamu. Okręt przy pomocy machin pneumatycznych ma być napełniony powietrzem i przeciągnięty na pobliskie wydmy piaszczyste, gdzie poszukiwania złota będą dokonane.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 40 gr za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr za wiersz milimetrowy (na 4szpalty) Zagraniczne i zamiejscowe po tekście 6 zł. Zamiejscowe o 50 proc. 2. gran. o 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-1[illegible]. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalne wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia. Piotrkowska 13. Redaktor odp. Józef Buman